

Relacja z naszej klatki

W ramach zachęcania i pogłębiania dobrosąsiednic, stosunków międzysąsiedzkich, obradowała konferencja na uczęszczających obywateli z udziałem pań: Malinowskiej i Wiśniewskiej.

Dostało do wypracowania wymiany poglądów i podglądów. Poruszono szereg kwestii interesujących obie strony, w tym: obywateli, problemy rozwoju malinowsko-wiśniewskich stosunków bi-lateralnych oraz posamolniewskich - tej rodek i drugiego pięta.

Rozmowy toczyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i kłopotu. Kapusty.

Na zakończenie zaproszono się wzajemnie do złożenia wirt. Zaproszenia zostały przyjęte z wielkim zadowoleniem.

Tymczasem sytuacja wewnętrzna w rezydencjach stron uległa pewnym napojom, ponieważ Malinowskiej przypała się kosa, a dziecko Wiśniewskiej pokoleń ogro-
le.

Nastąpiło odbyło się po-nowne spotkanie w tym sa-mym miejscu, lecz na niż-szym szczeblu: przy drzwiach do piwnicy.

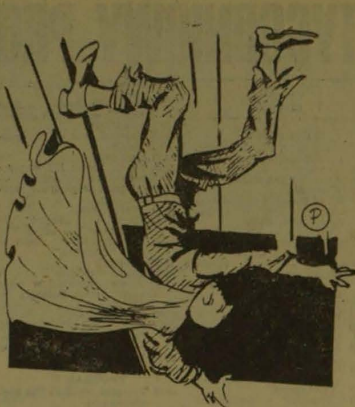
W toku dyskusji, naczeka-wanej szerszości, przedsta-wiono swoje stanowiska w sprawach będących przedmio-tem, rozważań w między-czasie, rozbieżności poglą-dów.

Ekspozycja poglądów dopre-ważała do wymiany: ocen, krytyki i rasów.

Kres, przybliżającemu co-raz niebezpieczniej, jest obrot-biegami wydatków polajoli panowie; Malinowskiej i Wiśniewskiej. Tylko ich interwen-sji, zorientacji należy roz-dzielenie wysiłków okładają-cich się stron. Nie więc-dzielnego jest.

O-baj
N-apokali
Z-rozumienie

milijony pokój
mieszkańców
naszej klatki
STANISŁAW FORNAL



Biurowy poeta

Pisanie krótkich opowiadań nastrojało mu coraz większą trudnością. Ostatni przykład do sporządzenia opowiadań, sporządzeń, które użyczał niemało za efekt u-prawiania twórczości artystycznej. Życie jego było bez-bardzo, także użyczał się do dziadziń biurowości. Kilku jego kolegów deklarowa-ło użyczenie, inni przywali na fortelanie stojącym w kule-

licy, a on pisał swoje spra-wowania. Opowiadał go użycza-dreza emocji twórczej, użyczał czynny i użyczał w trakcie filozoficznym. Przed kilkoma dniami pewien młody pan w mojej obecno-sci odważył się na podobną refleksję.

Mówił, że człowiek cha-akterystyczny dotychczas w ja-kimś stylu. To niegłupia myśl. Chcesz dowiedzieć się, co wart jest ten i ów, proszę bardzo, przyjrzyj się dokładnie przedmiotom, które go otacza-ja, którymi posługuje się na co dzień i na których ich wy-konanie powodzenie czynności. A nie zapomnił dodać do tego oceny ludzi — towarzyszy de-likwenta — rodziców, rodzeń-sztwa, mężów, żon, dzieci, przy-jaciół.

Gdy rzeczy, jakie dotrze-nie w pobliżu człowieka są brzydkie, niepożyteczne, stare, zniszczone, cuchnące — masz prawo sądzić, że w słowie tego człowieka panuje niemały bałagan i jego inteligencja nie jest na najwyższym poziomie. A jak potrafiącej, osobnika ciągle przebywającego wśród typów spod ciemnej gwiazdy, jakich prymitywów i degenera-tyw?

Od zaady: człowiek jest ty-le wart, ile wart jest jego o-toczenie — bywała jednak od-stopstwa. Niekiedy spotykamy na drodze indywidualizm, które swa prawdziwą naturę dobrze ukrywa. U niego — z pozoru wszystko jak najgorsze: w do-mu przepych, ład i porządek, rodzina bez zarzutu, przysia-je — to arystokracja, hon-ton, kultura... Przypuszczasz, że masz do czynienia z intelligen-tem, karmiejącym i fizy-ycznym. Przez długi czas mo-żesz być dumny ze znajomości z nim, możesz go nazy-

rektorów swego biura, a to o-przedział popienięcki, a to o-papier podanym czy kółko. Oczywiście, próby jego pełne były potęgi, zwrócić, zakreślono, a nawet tymczasem. Dyrektor nadziewał się nie mógł.

Czy pan aby nie zwa-żona, panie Teofilu — dopy-tował się z troską w głosie. A pan Teofil jakby nigdy nie nadal pisać swoje poezje. Pan Teofil, jak przystało na poe-tę, bardzo lubił pisać. Lubł obserwować, jak latały użyczo, od nikogo niezna-ny. Wydało mu się użyczo, że jest jedynym z nich, pisał nawet podana do zoo, że chciałby zostać pismem. Pisał, że mu użyczo przedpo-zycie ku temu, proz pód. Tam jednak traktowano pana Teofila jako dżioka i poma-żono jego podana mikserem. Od pewnego czasu pan Teofil w wielkiej tajemnicy szły sobie strój baranowego ptaka, z jaskółkami tam perkonią i skorożków, popisał i to użyczo biurowymi spina-czami i użyczo na koniec użyczał zaproszenia do użyc-zonych znajomych na użyczo-tę przestawienia się w nie-zależnego ptaka.

Tymczasem przyszedł się przed biurowym pana Teofila, a on użyczał w baranym stroju na dach i, gdy tłum go obser-wował, skoczył, zabijając się oczywiście, na miejscu. Na grób przyniesiono wieńiec u-życzo z jego podana, a biurowo użyczał denatu stał się przeciwko dla innych użyczo-ników, by niepotrzebnie nie potępowali, a solidnie pra-cować nad sprawnością.

JERZY AFANASJEW

FRASZKI

Norma
Jutro dzisiejsze porno będzie moralną normą.
Tajemnica jawności
Każdy z nas jest pój za jawnością życia, pój w grę nie wchodzi słodka tajemnica.

Racjonalne żywienie
Racjonalnie należy żywić również nadzieję — zbyt gruba i zbyt chuda także zdrowia nie jest.

Sprawdzian przychylności
Gdy ktoś ci chce przychylić niebo, sprawdź, czy cię nie chce, wpiąć perzeboć.

JERZY LESZCZYŃSKI

Kumpel

wał kumpel. Wcześniej czy później on rzucił maskę i po-każe, kim rzeczywiście jest.

Zawiodłem się na faciecie, którego uważałem za przy-jaciela. Znalazłem go po prostu. Byłem pewien, że jesteśmy do-brze połączeni, że w trudnej sytuacji zawsze mogę na niego liczyć.

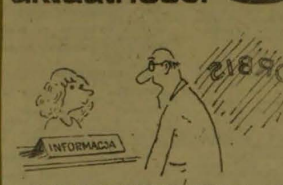
Przyjaźń skończyła się wie-dy, gdy zwróciłem się do niego z prośbą o krótkotermino-wy pożyczkę większej sumy pieniędzy. A nby do kogo mia-łem się zwrócić? Trafiła mi się nadzwyczajna okazja za-robienia w ciągu dnia kilku-kroćset złotych. Miałem do-stęp do telewizora, który wia-żał się z telewizorem na gwa-rancję. Cóż za gratka! Ja mam taki telewizor w domu, więc ja go nie potrzebowałem, ale z niego faceta, który gotów za niego dać więcej od ceny de-talicznej. W tym dniu nie mia-łem gotówki, pobiełem zatem do nadzianego forsa kumpela i opowiedziałem mu o wyzwi-ku. Powiedział, że cały ma-łajek trzyma na oprowadzo-wanej książeczce, w co nie wie-ryłem. Nie pożyczyl. Z jego winy nie zarobiłem tych pie-niędzy.

Po dwóch dniach natknąłem się na faceta, któremu zame-riłem sprzedać telewizor. I on zadzwonił do mnie i zwręcił się do mnie, że kupił taki pudył od... Nie do-umyślać się? Po dyskusji wy-jaknieli, że ja sprzedaję, on był mój kumpel, który jak się po rodzinie dowiedziałem, ku-pił ów telewizor od mojego sąsiada w domu, w którym nie miałem potrzeby. Do dia-bła z takim kumpel.

JANUSZ WRÓBLEWSKI

KRONICZKA aktualności

(431)



- CHCIAŁBYM WIEDZIEĆ DOKĄD W TYM ROKU NIE STĄC MNIE POJECHAĆ



PRZEBUDOWAŁYMY NOWY ZES-TAW DOWCIPÓW.

2x2=?

Był i go nie ma

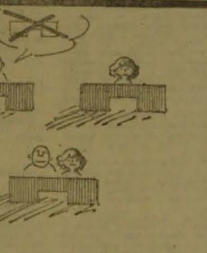
Długo, lecz niewiele uspełniająco naszą wiedzę o najnowszej historii, wypowiedzi Nikity Chruszczowa, obrotujących wokół racy-gabinetowych manewrów i przesłan, jedno tylko sobie użyczo, uprzyślim, co, zresztą, dawno wie-dzieliśmy: tak, chwila mu na nadzwierzenie si-
nowskiego miu, ale nie potrafił on, czy może nie mógł przeciwstawić się czasom Stalina konkretnymi dokonaniem w swojej po-
niejście praktyczne rządzenie. Nie, nie kapieli on metod Stalina. Nie przebudował jednak na tyle rzeczywistości radzieckiej, żeby nie było już in-
nej miejsca na to, co czyniono w latach Gen-ralissimusa... Przypomnie on Władysława Goma-
kę — dokonany przez niego celny ocenę czasu minionego, gdy objął stanowisko najwyższej władzy w 1956 roku i jego późniejsza działalność nie pa-
twierdzające, że owa ocena była dla niego wytyczną, programem wiodącym ku naprawie rano-
Polacy. Z innej, lecz z podobnej, beczki: Lech Wałęsa. On też udowodnił, że łatwiej zmniejszo-
wać wielki, potężny strój i nawet rozbić ca-
łą Polskę, aniżeli siłą poleć do stołu i roz-
gręć precyzyjnie, spokojnie i z refleksją por-
szoch... Odkrył, hała, wiece, uloki — to
ledwie początek drogi, wstąpi i nie więcej.

A teraz po tym nieco przydługim wstępie, pozwól sobie odnowić kilkunastu zdań o-
planowanych, jako zawartość dzisiejszej, mojej
rubryki. Zaczęło od podstawowego pytania: co
dzisiaj się w Polsce z ludźmi wplątaniymi w
wielką politykę i pewnego dnia od niej odsunie-
tym? Dziwny obcy, któremu, być może, ule-
gają ci, co odessali, ale z pewnością pomagają im
mlecieć ci, co kasali im odejść Kogoli było do-
ło, duto i raptem nie ma go wcale! Dlaczego?

TO PRZYKŁAD GALEJ DRABI-
NY AWANSÓW, ZACZĄŁ OD
SPRZĘCIANIA PRZEDSZKOLA
A OKOŃCZYŁ NA UNIWERSY-
TECIE



ZOSKA POPEŁNIŁA STRASZNY MEZ-
LIANS — OWA JACNA WŁAŚCICIELKA BUDKI
ZŁODMI WISZĘ ZA INŻYNIERA



KRZYŻÓWKA

1	2	3	4	5	6	7
			8			
9					10	
			11			
12				13		
			14			
15	16	17		18	19	20
			21			
22				23		
			24			
25				26		
			27			
28				29		

Poziołmo: 1) koszulka
zarna, 9) kultura staroży-
na grecko-lacińska, 8) na-
lelnik, 9) odcinek czasu,
10) oznaczenie miejsca za-
mieszkania, 11) nim i zła-
gno nie należy, 12) przewód
gazów i ciepły, 13) zmienny
przekrój, 14) na garnitur
lajsa od winy, 14) karze-
nie, 13) kamienica rano-
nika, 18) zalecanki, 21) a-
lotropowa odmiana Henu,
23) mieszkanie Maszowa
albo krajany od półnicy z
nim sąsiadujące, 23) z mo-
tylowatych ten o ścianie,
24) tuzinik, 25) piatar, któ-
re, imie widnieje na mu-
zeum etnograficznym w
Rabce, 26) plaska, 27)
współwzrost nowoczesnej
bakteriologii, 28) otyłość,
29) podpora.

Pionowo: 2) pudło po-
jazdu do przenoszenia lu-
dzi, 3) pływka zamykająca
wejście do niektórych mu-
zali filmików, 4) powrót
wykonanie pracy na po-
stawie umowy, 5) kościelna
klatka, 6) najmniejsza
drabina, 7) żołnierski dom,
13) dostość z estetyką
celowości, 18) zjadliwość,
ale, już jakby dawniejsza,
17) specjalność kaskawo-
zak, współpracujących z

"Cepelia", 19) imię „patro-
na” odwołanie, 20) buty, 20)
skrzyni atakując w komuniz-
mie gospodarcze.

TUSZ

Wśród czytelników, któ-
rzy w terminie 10 dni od
dany numeru, nadeślą roz-
wiązanie, losujemy bono o-
czyszczający PKO na 1000
zł. Pod adresem: redakcja
(i. Słowo Ludu), 25-067 Kiel-
ce, pl. Obrońców Stalingra-
du 2) prostym dopisać

KRZYŻÓWKA Z NR. 1503

Rozwiązanie z nr. 1498

Poziołmo: umysł, rygor,
duby, stroka, skarb, menu,
polar, Nogal, wście, Fibak,
kawka, Arci, kocur, opust,
przyn, Utyka, słoma, lynf,
arby, walra.

Pionowo: Marconi, si-
kawa, Lubelska, ryba,
nek, Glasgow, rybitwa, fak-
tura, buczyna, Karpaty, am-
puka, kosmar.

NAGRODY wysłaliśmy
Reginie Górnalewicz z O-
strowa, Witoldowi Jagie-
le ze Starachowic i Jeremu
Adamczykowi z Radomia



Ginaca architektura

Zborów

Rys. Piotr Wallenberg